

Wprowadzenie: Antyklerykalizm

Autor tekstu: **Mariusz Agnosiewicz**

Antyklerykalizm jest bardzo problematyczny. Zgodnie ze znaczeniem słowa antyklerykał oznacza tego, który, który jest przeciw klerowi. Niby zgodne jest to z postawą racjonalisty, lecz niezupełnie. Albowiem deklarowanie się antyklerykałem niesie ze sobą złe skojarzenia i w gruncie rzeczy banalizuje stosunek racjonalisty względem religii i kościoła. Nie chciałbym aby kojarzono racjonalistów z ludźmi którzy nie lubią kleru, gdyż do samego kleru stosunek mam generalnie obojętny (z czasem to zrozumiałem) — osoba duchownego nie wywołuje we mnie negatywnych emocji. Nie podniecają mnie ani kochanki księży, ani ich dzieci, ani nawet Juliusz Paetz. Owszem, piętnuję tutaj ich karygodne zachowania i nadużycia, ale sądzę, że należy to traktować raczej jako ciekawostkę, niż jako coś poważnego.

Racjonalista nie odchodzi od kościoła dlatego, że ksiądz to zdzierca, czy rozpustnik, ba!, nie odchodzi nawet dlatego, że dostrzega w Biblii sprzeczności. Nie, on odchodzi dlatego, że jego rozum wzbrania się przed przyjęciem prawd religijnych, odrzuca nonsens i nierealne mrzonki. Nie wierzy w Boga nie dlatego, że jest on w Biblii pokazany jako istota żałosna i prymitywna, lecz dlatego, że obserwując świat go otaczający oraz istotę ludzkich stosunków i pragnień, wie, że Bóg jest kolejnym ludzkim wymysłem. Cała ułomność dziejów kościoła, Biblii i religii działa tylko na jego korzyść — gdyż łatwo jest mu wykazać słuszność własnej postawy i niedorzeczność postaw religijnych. Ale gdyby opowieści biblijne były ułożone w sposób bardziej przemyślany i rozsądny, a księża świeciłiby przykładem cnót — prawdy religijne nie byłyby przez to bardziej prawdziwe i sensowne, a przez to bardziej atrakcyjne.

Natomiast poważna cześć antyklerykałów niepomrotnie bardziej potrafi się emocjonować tym, że ksiądz pierdnął na kazaniu, czy nie tak chrząknął, niż istotą rzeczy. Zresztą część antyklerykalnego bractwa to po prostu przeciwnicy z innych sekt, a poza tym sam Jezus też był antyklerykałem, gdyż piętnował nie mniej ostro ówczesnych faryzeuszy, niż nasi antyklerykałowie dzisiejszych. Lecz niestety antyklerykalizm nie doprowadził wcale Jezusa do racjonalizmu, lecz, jak powiadają, skoligacił się nawet z samym Bogiem! Nadto poważną przeszkodą dla racjonalisty w przyjęciu miana antyklerykała jest fanatyzm wśród nich występujący oraz prymitywne środki wyrażania swej dezaprobaty. Czasami dochodzę do wniosku, że dużej ich części chodzi o to, aby się na księżach wyżyć, niż aby powiedzieć co takiego naprawdę jest w tym niewłaściwego. Ileż ja otrzymałem dotąd antyklerykalnej twórczości 'artystycznej'. Zdjęcie ojca Rydzyka na które pies robi kupkę bynajmniej nie jest przejawem racjonalizmu, lecz fanatyzmu. Strzeżmy się przed takim antyklerykalizmem! Bo czyż mniejszym fanatykiem jest ten kto pisze, że księży należy wystrzelać, niż ten kto chodzi i nęka kioskarki z powodu pism pornograficznych? Trudno byłoby tego dowieść.

Klerokratia powstała jako witraż antyklerykalna, ale później wyraźnie zaczęła ewoluować w innym kierunku — tego czym jest dzisiaj. Nadal będziemy pisać o postawach księży, ale mam nadzieję, że zachowane zostaną proporcje pozwalające dostrzec, że nie jest to istotą Racjonalisty. Dla uporządkowania pojęć wyjaśnijmy jaki jest słuszny z naszego punktu widzenia stosunek względem kleru. Otóż jesteśmy przeciwnikami nauk i doktryn kleru, a nie jego samego; ponadto sprzeciwiamy się jakimukolwiek wpływowi kościoła na życie polityczne oraz publiczne, dążymy do zepchnięcia religii, jeśli nie w niebyt, to do sfery prywatnej — dokładnie z zamysłem Jezusa (tylko skąd katolicy mogą o tym wiedzieć, skoro Biblii nie czytają...). Irytuje mnie próby tłumaczenia antyklerykalizmu z niewiary i za wszelką cenę odcinania się od niej. Ten antyklerykalizm to najczęściej zamaskowane rywalizacje między sektami. Dla mnie antyklerykalizm wynika niejako logicznie z ateizmu. Nie podzielam przekonań kościoła, a tym samym wizji społecznego przekazywania ludziom kościelnych prawd, zatem jestem przeciwko wszelkiemu wpływowi kościoła na życie publiczne i na wychowanie, czyli: jestem przeciwny kleralizacji państwa, mówiąc inaczej: jestem antyklerykałem. Antyklerykalizm nie jest dla mnie "walką z klerem", lecz sprzeciwem wobec kleralizacji państwa. Jeśli byłbym wierzący i jeślibym uważał za trafną kościelną wizję człowieka, być może nie miałbym nic przeciwko temu, aby kościół sprawował istotne role społeczne. Przekonań tych jednak nie podzielam. Niskie pobudki i przejawy antyklerykalizmu, typu irytacja arogancją, czy rażące bogacenie się na państwowym garnuszku staram się minimalizować, gdyż są bardziej poboczne i nie dotyczą istoty mojego antyklerykalizmu.

Czy jest to witraż antyklerykalna ? Chciałbym napisać, że nie. Nie chciałbym łączyć tak poważnego zagadnienia, jakim jest niewątpliwie religioznawstwo, z krytyką funkcjonariuszy Racjonalista.pl

religijnych, a już tym bardziej zajmowanie się nie urzędem, lecz osobą. Bądźcie jednak spokojni antyklerykałowie, gdyż znajdują się tutaj i takie tematy (wszak trudno się odciąć od własnych korzeni...). Tak się jakoś dzieje, że kiedy najpocziwszy z pocziwych przywdzieje sukienkę, demoralizuje ona jego szlachetne przymioty. Mogę więc napisać, że antyklerykalizm to temat "łatwy, lekki i przyjemny", czasami wręcz większy podziw należy się szczeremu apologetce katolickiemu, gdyż podejmuje się on zadań niełatwych. Aby zostać antyklerykalnym pisarzem wystarczy opanować kilka szlagierowych sloganów: Biblia, szczytowe osiągnięcie ludzkości, była przez kler ukrywana przed wiernymi; Jezus, super gość, był antyklerykałem; klechy mają drogie limuzyny; katolicy są be, a buddyści cool; etc. etc. Na tym wypróbowanym szkielecie można spłodzić nieskończoną ilość polemik i apelów. Pomimo jednak, że jestem sceptycznie nastawiony do antyklerykalizmu, uważam że jest on potrzebny. Czasami jedynie dzięki dostrzeżeniu kilku wad u księdza dobrodzieja możemy otworzyć swój umysł i twórczo zwątpić...

Dwa podejścia do problemu klerykalizmu

Występują:

Antyklerykał

Racjonalista

W istocie zarówno Antyklerykał jest racjonalistą, jak i Racjonalista antyklerykałem, określenia opisują jedynie ich filozofie podejścia do klerykalizmu.

Rozmowa odbyła się w październiku 2003 r.

*

Antyklerykał:

Opanowywanie wszystkich dziedzin naszego życia przez kler jest niezwykle niebezpieczne dla przyszłości całego naszego społeczeństwa. Równocześnie jest to bardzo wygodne dla każdej władzy, co widać najwyraźniej obecnie, kiedy to koalicja lewicowa nie z lubości lecz w imię dobrze pojętego WŁASNEGO interesu włączy klerowi do tyłka.

Jaka jest skuteczność naszej działalności? Generalnie rzecz biorąc te internetowe publikacje trafiają także do racjonalistów. Na to żeby skutecznie zmienić stosunek naszego społeczeństwa do kleru, żeby otworzyć ludziom oczy na skutki teokracji, która pod płaszczykiem pięknych ideałów faktycznie dąży do całkowitego opanowania władzy i do robienia kosztem najuboższych ogromnego biznesu należy trafiać nie tylko do ludzi o nastawieniu zdecydowanie antyklerykalnym.

A jak to zrobić? Należy pisać to co ta ogromna masa stanowiąca ponad 60% społeczeństwa chce czytać. Oni nie czytają publikacji antyklerykalnych, bo ich to po prostu nie interesuje. Może się zdziwisz, ale publikacje religijne też ich nie interesują. To jest pod względem światopoglądowym zupełnie bierna masa, której zainteresowania po prostu tych tematów nie obejmują. Jednak ta bierna masa jest potencjalnym zapleczem Kościoła z powodu wygodnictwa, tradycji a także bardziej praktycznych względów, które zawierają się w powiedzeniu: Nie zadzieraj z mocniejszym.

Aby przeciwstawić się klerokracji w Polsce należy dotrzeć do szerokiego kręgu tych Polaków, którzy nie czytają prasy antyklerykalnej a to w naszym kraju jest możliwe jedynie drogą publikowania literatury beletrystycznej o poszukiwanej tematyce, zawierającej nie więcej jak 10% treści antyklerykalnych.

Racjonalista:

Nie mogę się z wieloma stwierdzeniami zgodzić. Po pierwsze nie interesuje mnie jakaś "ateistyczna ewangelizacja" za wszelką cenę. Uważam, że człowiekiem niereligijnym w naszym społeczeństwie (a tym samym nieklerykalnym) jest zasadniczo ten, kto jest nieco bardziej wyrafinowany intelektualnie niż szara masa, kto pozwala sobie na jakieś przemyślenia, kto stara się dowiedzieć o czymś w co miałby wierzyć. Do takich ludzi z pewnością Racjonalista dociera, i poznają oni racjonalne argumenty, i wzbudzają w sobie sceptycyzm. Ciemny lud raczej potrzebuje jakiejś mistyfikacji i jakiegoś kultu i kler mu tego dostarcza. Nie będzie kler, to będzie kto inny: wróżka, sekta, kółko ufologiczne itd. Nie interesuje mnie mówienie do całej masy, lecz do ludzi nieco bardziej wysublimowanych intelektualnie.

Poza tym uważam, że nic na siłę, laicyzacja postępuje powoli i prędej czy później u nas będzie coraz lepiej, podobnie jak to jest we wszystkich krajach Europy Zachodniej. Odejdzie polski papież, ludzie zaczną patrzeć na kościół coraz krytyczniej. Ale raczej nie starsze pokolenie, lecz kolejne generacje. Starzy muszą wymrzeć, nie nawrócisz starego na zdrowy rozsadek, a przynajmniej jest to bardzo trudne. My natomiast przygotowujemy do intelektualnej samodzielności młodzież, gdyż Internet jest nie tylko przyszłością jeśli chodzi o wiedzę, ale jest też przede wszystkim domeną

młodych.

Jestem otwarty na prakseologiczne rozważania, ale jestem też zdania, że wszystko jest na dobrej drodze. Ewolucyjnie wszystko się będzie zmieniać. Ja nie lubię i nie mam zamiaru przyłączać się do jakichś rewolucji.

Antyklerykał:

Twój list sprawił mi dużą przykrość imputowaniem mi rzeczy, które są dla mnie wstrętne. Chodzi mi o to, że milcząco przypisujesz mi "ateistyczną ewangelizację za wszelką cenę" i "na siłę". Całe moje życie zawodowe upłynęło w PRLu. W tamtych czasach właśnie światopogląd nie tyle materialistyczny ale głównie ta jego forma, którą bez sensu nazywano komunizmem była ideologią wciskaną na siłę, mało tego: jeśli ktoś głośno mówił, że ma inne poglądy, to był "wrogiem ludu i jednostką aspołeczną". Ponieważ ja właśnie do tej grupy należałem, więc wciskanie jakiegokolwiek ideologii na siłę jest dla mnie wstrętne.

Cała reszta Twego listu, to już wyłącznie kwestie sporne ale tylko tyle, że sporne:

Piszesz, że starych ludzi się nie zmieni. Oczywiście! Także młodych wychowanych w środowisku zdecydowanie pro klerykalnym się nie zmieni.

Tylko po co ich zmieniać w sensie światopoglądowym? Wcale nie jestem pewny czy człowiek wierzący gdy zmieni światopogląd będzie bardziej szczęśliwy niż poprzednio. Mnie nie chodzi o sprawy światopoglądowe. Oto przykład: mam znajomego — przedsiębiorca budowlany, wiek 50 lat, fanatyczny katolik, który w czasach komuny spore sumy przeznaczał na Kościół, czyli dawał księżom. Spotkałem go w kilka lat po obaleniu komuny i ten człowiek aż bluzgał stekiem inwektyw pod adresem kleru. Pytam go o powód tej zmiany, przecież znałem go jako gorącego katolika, a on mi mówi: Ja w dalszym ciągu jestem katolikiem, gorąco wierzącym katolikiem tylko teraz widzę, że księża nie zajmują się religią tylko robieniem interesów kosztem najuboższych.

Ja uważam, że nawracanie na ateizm jest nie celowe, bo mało skuteczne. Zaś nawracanie na siłę jest nie celowe, bo zupełnie nie skuteczne. Natomiast pokazywanie hipokryzji i obłudy kleru jest bardzo celowe i dosyć skuteczne. Stopień tej skuteczności jest różny w zależności od formy działania. To co Ty robisz w Racjonaliscie jest w sensie przekonywania o obłudzie kleru oczywiście i zgodnie z Twoją oceną zupełnie nieskuteczne, bo trafia do tych młodych ludzi, którzy na pewno mają poglądy racjonalne, a więc o ich przekonywaniu nie może być mowy.

Zasadnicza różnica między nami polega na tym, że Tobie wystarcza nastawianie się na tych młodych i czekanie aż starzy, o wstecznych poglądach wymrą, a ja uważam, że brak skutecznej propagandy ujawniającej faktyczną postawę kleru, który pod przykrywką głoszenia pięknych idei o miłości bliźniego robi ogromną fortunę powoduje zapewnienie dla tych pijawek świetnej prosperity na czas o wiele dłuższy niż wymarcie starego pokolenia. Ogromne zasoby materialne gromadzone przez Kościół kat. w Polsce teraz pozwolą im na rekrutację biednych chłopców z wiejskich wielodzietnych rodzin przez kilka następnych pokoleń.

Oczywiście wcale nie mam do Ciebie pretensji o to, że masz inne poglądy.

Racjonalista:

To są dwie różne filozofie podejścia do problemu klerykalizmu. Ty uważasz, że przekonywanie do ateizmu jest nieskuteczne, a wystarczający jest antyklerykalizm. Być może on jest bardziej skuteczny, ale chyba tylko na krótką metę. Kwestie światopoglądowe uważam za sięganie samej istoty problemu, a antyklerykalizm jest przede wszystkim walką bardziej powierzchowną. Można uczynić ludzi antyklerykałami, nie czyniąc ich bardziej racjonalnymi (już niekoniecznie racjonalistami). Ale tacy antyklerykałowie, choć będą bardziej skąpić swych pieniędzy dla kleru, to przeznaczają je na alternatywne zabobony, np. na porady u wróżek, jasnowidzów, radiestetów, uzdrowiaczy itp. Tak niestety jest na zachodzie, np. Francja jest laicka, ale to wybudowano przede wszystkim na antyklerykalizmie. Zabobony paranaukowe mają tam ogromne znaczenie, a wpływy wróżek podobne do tego co pisał o tym zjawisku Wasylewski w dwudziestoleciu międzywojennym:

"Wróżki są dziś dyrygentami epoki, chiromanci sprawują rząd dusz, kabalarki rządzą tłumem. W ich ręku spoczął ster i naczelne, chociaż niewidzialne kierownictwo życia. Stały się dziś nieodłącznym, codziennym atrybutem życia inteligencji, tak jak fryzjer, kąpiel, kino lub manikiurzystka. Możliwe nawet poniekąd zaryzykować twierdzenie, że w życiu kobiety wróżka ważniejszą jest od krawcowej. (...) Pod wpływem jasnowidzącej wróżby potrafi nawet kobieta, ale to już rzadziej, wyrzec się noszenia jedwabnych pończoch i z bohaterską skromnością poprzestaje na półjedwabnych. Bo skoro — tak rozumuje — całe jedwabne przyniosą mi nieszczęście, to półjedwabne może tylko pół-nieszczęścia, a z tem dam sobie jakoś radę. Rola wróżbiarstwa nadaje współczesności naszej pewne szczególne piętno. Ludzkość żyje w stanie podgorączkowym, ma

przyspieszone tętno, czasem bredzi i majaczy. Rzym starożytny przed upadkiem siedział także u wróżek, u takich samych wróżek i Paryż przed rewolucją i Polska XVIII. stulecia. Nie powiem jednak, żeby te analogie były szczególnie przyjemne! Wróżki są wszechmocne. "Daj mi punkt zaczepienia, a poruszę ziemię," rzekł Archimedes. Dajcie mi moc stu wróżek, a poruszę Polskę, bo one i tylko one potrafią zrobić przewrót w mózgach i działać, gdyby zechciały, w szerokich masach to, czego nie potrafi zrobić książka, dziennik, ambona i sąd! Wróżki są to istoty mądre. Liczą bowiem na głupotę ludzką, a jeszcze nie przegrał w totalizatora życia ten, kto na nią postawił."

Dokładnie to samo dziś zaczyna się obserwować i antyklerykalizm jest rozwiązaniem jednego problemu, bez zarzadaniu przyczynom. Stąd moja filozofia w kwestii walki z klerykalizmem jest zbliżona do tego co powiedział na ten temat Lucjan Ferus:

"Generalnie rzecz biorąc, uważam, iż antyklerykalizm jest spłyceciem problemu, którym jest nikła wiedza religioznawcza w społeczeństwie. Działalność antyklerykalną porównałbym do podstawiania naczyń pod ciekący dach podczas deszczu, zamiast naprawienia go i załatwienia w nim dziur. Walcząc z księżmi, ludzie tracą czas i energię na walkę ze skutkami, a powinni poznawać przyczyny tego stanu rzeczy, wtedy walka nie byłaby potrzebna, ponieważ to wszystko co jest związane z religiami byłoby dla nich obojętne. Jednym słowem byłiby od tego wolni, nie uzależnieni. Dlatego nigdy nie uważałem się za antyklerykała. Całą swą energię poświęcam na walkę z ideą, a nie z ludźmi, którzy ją wykorzystują dla swych korzyści. Więc najbardziej mnie śmieszy (i zasmuca zarazem) kiedy czytam jak wierni blokują jakiegoś księdza wejście do kościoła miast po prostu omijać go szerokim łukiem. Efekt przerósłby ich oczekiwania, jestem tego pewien."

To co piszesz o kumulacji środków przez kler na działalność, kiedy dochody od wiernych nie będą już tak sute, to ciekawa kwestia, warta naszych rozważań, także tekstów. Może skłoniłbym się do pozycji złotego środka. Z pewnością taką pozycję — między Twoim a Ferusa poglądem na kwestię — powinien zająć serwis Racjonalista, jeśli chodzi i praktyczny wymiar tego co robimy. Absolutnie jednak nie mogę się zgodzić, że zarówno jedna skrajność (sam antyklerykalizm), jak i druga (nacisk na światopogląd i racjonalizm) jest czymś zadowalającym. Owszem, w Racjonaliscie jest miejsce zarówno dla wyznawców jednej jak i drugiej skrajnej filozofii walki z klerykalizmem, ale jako całokształt serwis nie może zajmować skrajnej pozycji.

Antyklerykał:

Na pewno chodzi między nami o nieporozumienia a dokładnie o różną hierarchię ważności problemów. W pełni się zgadzam, że sto razy bardziej istotny jest rozsądny racjonalizm jako światopogląd lub irracjonalizm jako światopogląd a o wiele mniej istotne są skutki i formy. Exemplum: wróżka, radiesteta, bioenergoterapeuta itd. Tak się przedstawia sprawa od strony akademickiej oceny. Ale rzeczywistość jest taka, że w Polsce wróżki i bioenergoterapeuci stanowią minimalny udział parcyjny wśród ludzi żerujących na ludzkiej głupocie. Natomiast totalna klerykalizacja naszego społeczeństwa a nawet państwa to jest zagrożenie ogromne. Ogromne w ogóle a głównie w dwóch kwestiach:

Ta klerykalizacja umożliwia indoktrynację młodzieży już od przedszkola. Oczywiście skuteczność tego jest mała, ale ta mała ilość skutecznie uformowanych doktrynerów to wg badań angielskich i w Anglii czyli w społeczeństwie zupełnie ateistycznym stanowi aż 12%. U nas na pewno więcej, tyle, że brak danych. Druga sprawa, o której już poprzednio pisałem, to gromadzenie przez Kościół kat. ogromnych majątków lokowanych w zagranicznych bankach. Nasi hierarchowie nazywają to kapitałem przyszłych pokoleń — zapewne przez analogię do takowych funduszy gromadzonych przez kraje arabskie na wypadek wyczerpania się złóż ropy. Te pieniądze są przeznaczone na podtrzymywanie działalności Kościoła kat. w przyszłości, kiedy to hojność wiernych zmaleje.

Niezależnie od tego co wyżej, Twoja działalność w ramach Racjonalisty jest na pewno celowa. Tyle, że jest to umacnianie w rozsądnym poglądzie na świat ludzi już rozsądnych.

Jeśli się nie obrazisz moją uwagą, to chciałem wspomnieć, że cytowanie wypowiedzi winno się robić z wielką starannością ale nie chodzi mi o wierność przytoczenia lecz skutek wierności przytoczenia. Ty cytujesz mądrego człowieka zakładając niesłusznie, że mądry zawsze mądrze mówi. A tak nie jest i stwierdzenie takiego lapsusu zawsze szkodzi a szczególnie gdy to wykryje antagonistą. Ja oczywiście takim nie jestem, bo to że się w szczegółach różnimy na pewno nie stanowi dużej różnicy w naszych poglądach. Wracając do rzeczy: Jeśli ktoś twierdzi, że kobiety są skłonne wydawać na cokolwiek więcej pieniędzy niż na ciuchy, to znaczy, że zupełnie nie zna kobiet. K. Marks, chyba najlepszy ekonomista kapitalizmu równocześnie człowiek mający duże doświadczenie z kobietami napisał, że o pieniądzu napisano więcej książek niż o miłości. Oczywiście to nie znaczy, że ten posiadacz trzech fakultetów uniwersyteckich był idiotą, ale jego wrogowie właśnie tak tą ewidentnie nieprawdziwą a więc głupią wypowiedź komentowali.

Racjonalista:

Nie jestem pewien, że znaczenie wróżek i pokrewnych szarlatanów wyzyskujących naiwność ludzką jest obecnie w Polsce tak marginalne jak przyjmujesz. W telewizji tylko wróżki i zjawiska paranormalne. Nie bagatelizując klerykalizmu, znaczenie wróżek i innych rośnie i zgodnie z "europejskimi tendencjami" rosnać będzie.

Antyklerykał:

To są kwestie nie do dyskusji, bo obaj uważamy, że te wszystkie zjawiska są społecznie szkodliwe, a to co jest większym zagrożeniem, to kwestia wyłącznie ilościowa.

Mariusz Agnosiewicz

Redaktor naczelny Racjonalisty, założyciel PSR, prezes Fundacji Wolnej Myśli. Autor książek [Kościół a faszyzm](#), [Anatomia kolaboracji](#) (2009), [Heretyckie dziedzictwo Europy](#) (2011). Koordynator ceremonii humanistycznych.
[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 14-05-2002 Ostatnia zmiana: 05-06-2009)

[Oryginał](#). (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,16>)

Contents Copyright © 2000-2011 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2011 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej,

w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl